

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 grudnia 2017 r.

**Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi - Północ w Warszawie w IV Wydziale Karnym w składzie:**

Przewodniczący: SSR Magdalena Goldschneider

Protokolant: Karolina Jeżowska

w obecności Prokuratora: Anny Niziołek

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 26.09.2017r., 23.11.2017r., 14.12.2017r., 21.12.2017r.

sprawy

**A. K. (1)**

syna A. i E. z d. P.

ur. (...) w W.

**K. Z.**

syna T. i K. z d. Ł.

ur. (...) w W.

oskarżonych o to, że:

w dniu 24.10.2016 roku w W. przy ul. (...) działając wspólnie i w porozumieniu wzięli udział w pobiciu M. Ł. (1), którego następstwem był ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu spowodowanej przedziurawieniem ściany żołądka z rozlanym zapaleniem otrzewnej,

tj. o czyn z art. 158 § 2 k.k.

**orzeka**

I. Oskarżonych **A. K. (1) i K. Z.**, w ramach zarzucanego im czynu, uznaje za winnych tego, że w dniu 22 października 2016 roku około godziny 20:40 w W. przy ul. (...) działając wspólnie i w porozumieniu naruszyli nietykalność cielesną M. Ł. (1) w ten sposób, że szarpali go za ubranie i popychali, czym wypełnili znamiona przestępstwa z art. 217 § 1 k.k. i za to na tej podstawie skazuje ich i wymierza im kary po 6 (sześć) miesięcy ograniczenia wolności połączone z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cel społeczny w wymiarze 30 (trzydziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

II. na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzeka od oskarżonych A. K. (1) i K. Z. solidarnie na rzecz pokrzywdzonego M. Ł. (1) kwotę 1.500 (jednego tysiąca pięciuset) złotych tytułem zadośćuczynienia;

III. zasądza od oskarżonych A. K. (1) i K. Z. kwoty po 230 (dwieście trzydzieści) złotych tytułem zwrotu kosztów sądowych, w tym kwoty po 120 (sto dwadzieścia) złotych tytułem opłaty.

# UZASADNIENIE

## ***Na podstawie całokształtu materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy głównej Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:***

Rodziny E. K. (1) i jej siostry, K. Ł. (1) od wielu lat pozostawały w konflikcie na tle rozliczeń finansowych.

W dniu 24 października 2016 roku w hotelu (...) przy ul. (...). I. K. (...) odbywało się wesele E. K. (1), na które zaproszona została także rodzina K. Ł. (1). W uroczystości uczestniczyli min. córka E. K. (2) O. wraz z chłopakiem P. S. (1), jej syn- A. K. (1), siostra- K. Ł. (1) z mężem- M. Ł. (1) oraz córką K. Ł. (2) i jej chłopakiem A. B..

Około godziny 20.40 A. K. (1) i jego kolega- K. Z. przebywali w jednym z wynajętych hotelowych pokoi. W tym czasie doszło do konfliktu pomiędzy K. Ł. (2), a chłopakiem K. P. S.. Kobieta zwróciła mu uwagę, że zachowuje się niewłaściwie w stosunku do K. O., zaś ten w odwecie uderzył ją w twarz. O tym incydencie dowiedział się M. Ł. (1). Na sali weselnej podszedł do P. S. (1) i rozbił na jego głowie butelkę po alkoholu. Robiąc to odsunął siłą znajdującą się obok K. O., która przewróciła się. Wszyscy wymienieni spożywali wcześniej alkohol.

W tym momencie rodzina Ł. postanowiła pośpiesznie opuścić wesele. M. Ł. (1), K. Ł. (2) i A. B. udali się w kierunku zaparkowanego w okolicach K. P. samochodu, zaś K. Ł. (1) pozostała w hotelu szukając swojego nakrycia.

O incydencie, w którym pokrzywdzona miała zostać K. O., roztrzęsiona E. K. (1) poinformowała syna A. K. (1). Świadkiem rozmowy był także K. Z.. A. K. (1) wpadł w złość, wyszedł z hotelu i zaczął szybkim krokiem oddalać się w kierunku, do którego zmierzał M. Ł. (1). Za nim pobięła E. K. (1), następnie zaś K. Z.. A. K. (1) wykrzykiwał w stronę M. Ł. (1) nawiązując do incydentu z wesela.

W pewnym momencie, na wysokości przejścia dla pieszych, w pobliżu zaparkowanego przez A. B. pojazdu, A. K. (1) i K. Z. dobiegli do M. Ł. (1) atakując go. Zaczęli wymachiwać mu przed twarzą rękami zaciśniętymi w pięści, usiłowali go uderzyć. Krzyczeli wulgarnie. Pomiędzy mężczyznami wywiązała się szarpanina, obaj napastnicy łapali M. Ł. (1) za odzież, krzyczeli do siebie wulgarnie, odchodzili i podchodzili na zmianę z powrotem. Ten, broniąc się, odpowiadał tym samym, starał się ich popychać, łapał za ubranie. Szarpiących usiłował rozdzielić A. B.. Ani A. K. (1), ani K. Z. nie wyprowadzili żadnego ciosu w kierunku M. Ł. (1). W pewnym momencie jeden z wymienionych mężczyzn wyciągnął ostre narzędzie i zadał pojedynczy cios pchnąwszy M. Ł. (1) w okolice żołądka. M. Ł. (1) nie poczuł uderzenia jednak na jego rozciętej koszuli zaczęła pojawiać się krew. Widząc to obaj napastnicy oddalili się w różnych kierunkach. A. K. (1) wrócił z matką do hotelu. M. Ł. (1) udał się do szpitala.

Wskutek otrzymanego ciosu doszło u M. Ł. (1) do przedziurawienia ściany żołądka z rozlanym zapaleniem otrzewnej. Powyższe spowodowało chorobę realnie zagrażającą życiu.

***Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie następujących dowodów:*** częściowo wyjaśnień A. K. (1) (k. 65, 152-153), częściowo wyjaśnień K. Z. (k. 79, 103, 153-155), zeznań świadków: częściowo zeznań M. Ł. (1) (k. 8v, 48v, 91v, 156-159, 162), częściowo zeznań K. Ł. (1) (k. 27v-28, 165-166), częściowo zeznań K. Ł. (2) (k. 24v-25, 33, 162-165) częściowo zeznań A. B. (k. 29v, 166-167), częściowo zeznań E. K. (1) (k. 88, 170-171) oraz dokumentów wydruku z monitoringu (k. 37), dokumentacji medycznej pokrzywdzonego (k. 42), opinii sądowno-Lekarskiej (k. 44), dokumentacji fotograficznej (k. 90), protokołu oględzin (k. 92-93) oraz wyników oględzin płyty (k. 14).

Oskarżony A. K. (1) w toku postępowania przygotowawczego nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i zaprzeczył, aby pobił M. Ł. (1). Chciał jedynie wujkowi wyjaśnić sytuację, stanąć w obronie siostry i szwagra. Wskazał, że „łapali się za ciuchy”, ale zostali rozdzieleni przez E. K. (1). Oskarżony wyjaśnił, że po tym wrócił do hotelu z matką.

Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i potwierdził, że na weselu miała miejsce sytuacja, wskutek której między nim, a wujkiem doszło do szarpaniny. Oskarżony miał być trzeźwy, zaś wujek nie. Wyjaśnił, że wychodząc z pokoju hotelowego z kolegą spotkał mamę, która powiedziała, że wujek uderzył jego

siostrę i jej chłopaka butelką. Potwierdził, że drugi oskarżony przyjechał odebrać od niego dokumenty. Zobaczył, że wujek kieruje się do wyjścia i dlatego poszedł za nim, żeby wyjaśnić sytuację, pytał dlaczego uderzył K., jednak wujek zaprzeczał. Oskarżony nie widział obrażeń u siostry, ale leżała na podłodze w hotelu czekając na pogotowie. Obrażenia były widoczne u jej chłopaka. Wyjaśnił, że w wyniku tej rozmowy z wujkiem doszło do szarpaniny między nimi, wujek złapał go za koszulę, niewykluczone, że oskarżony złapał go za mankiet koszuli jako pierwszy. Szarpaninę miała przerwać, według słów oskarżonego, jego matka, karząc wracać do hotelu. Oskarżony wskazał, że przyjęcie było kontynuowane, zaś on nie miał wiedzy, ani świadomości na temat tego co się wydarzyło, po tym jak wrócił do hotelu. Stwierdził, że nie wie jak to się stało, że wujek został pchnięty nożem. Zaprzeczył, by drugi oskarżony wyszedł z nim z hotelu, ale w czasie kiedy wychodził z mamą z hotelu widział go, że też szedł. Zaprzeczył, by zarówno on jak i K. Z. byli wtedy w posiadaniu noża. Jak wynika z przypuszczeń oskarżonego, siostra chyba dostała w końcu odłamkami tej butelki, chyba wujek jej nie uderzył. Ona siedziała chłopakowi na kolanach, a wujek podszedł i wziął butelkę od wina ze stołu i uderzył go w głowę. Zaczęło się chyba od tego, że P. S. (1) szarpnęła K. Ł. (3). Wyjaśnił, że chciał jechać do wujka wraz z tatą i przeprosić wujka za sytuację z swoim udziałem, za szarpaninę. Wujek miał powiedzieć tacie, że chce jakieś pieniądze za to, że mu coś zrobili. Oskarżony uznał, że nic nie zrobił. Wedle słów oskarżonego, przyjechała karetka i zabrała siostrę i jej chłopaka na szycie głowy. O tym, że wujek trafił do szpitala dowiedział się w trakcie wesela od jakiejś ciotki. Po okazaniu zdjęć z monitoringu oskarżony rozpoznał na nich siebie. Wskazał, że był bez koszuli, gdyż w wyniku szarpaniny koszula mu została rozerwana, bo wujek tak go złapał za mankiet kołnierza i pociągnął mnie do ziemi.

Oskarżony K. Z. w toku postępowania przygotowawczego początkowo nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień. Następnie po konsultacji ze swoim obrońcą zmienił stanowisko procesowe, przyznał się do winy i wyjaśnił, że przyszedł do hotelu spotkać się z A. K. (1). Po tym jak chwilę posiedzieli w pokoju poprosił go o odprowadzenie na dół. Schodząc do windy podbiegła E. K. (1), roztrzęsiona informując, że jakiś chłopak miał uderzyć K. O. i jej chłopaka. Jak wynika z wyjaśnień oskarżonego K. O. leżała w hotelu na podłodze. Następnie oskarżony przyznał, że wybiegł z hotelu za A. K. (1) i E. K. (1), bo nikogo tam nie znał. Widział jak ten pierwszy szarpie się z wujkiem, zaś matka go odciąga. Wyjaśnił, że zobaczył grupkę chłopaków, którzy zaczęli podchodzić w ich stronę dlatego stamtąd uciekł. Stwierdził, że nie widział co stało się z pokrzywdzonym.

W toku postępowania sądowego oskarżony nie przyznał się do winy, stwierdził, że wcześniej zrobił to, bo tak dogadał się z adwokatem, nie wiedział, o co dokładnie chodzi. Przyznał, że był na miejscu zdarzenia. Zaprzeczył, by użył noża w stosunku do pokrzywdzonego, nie wie kto to zrobił. Oświadczył, że nie jest w stanie rozpoznać się na zdjęciu z monitoringu. Wedle słów oskarżonego, E. K. (1) podbiegła do syna i powiedziała, że wujek uderzył jego siostrę, oskarżony dokładnie nie słyszał rozmowy. Wyszedł za wymienionymi z hotelu, był w pewnej odległości, kiedy oni zaczęli biec on również to zrobił. Jak oskarżony wyszedł z uliczki to zobaczył jak A. się szarpie z wujkiem, ale mama A. od razu podeszła do nich i ich rozdzieliła. Wedle słów oskarżonego, po drugiej stronie ulicy stało trzech chłopaków, gdy zobaczył jak oni podchodzą to odszedł stamtąd. Zaprzeczył, by znał tam kogokolwiek z wyjątkiem A.. Szedł w odległości ok 5 m od A., a mężczyźni stali jeszcze drugie 10 metrów po drugiej stronie ulicy, nie słyszał, aby coś mówili. A. stał do niego tyłem, trzymał się z pokrzywdzonym, którego twarzy oskarżony nawet nie widział. Nie widział u pokrzywdzonego noża, nawet go nie dotknął.

### **Sąd Rejonowy zważył co następuje:**

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego A. K. (1) w zakresie, w jakim przyznał, że uczestniczył w szarpaninie z M. Ł. (1) oraz w części, w której potwierdził, że przyczyną tego był incydent mający miejsce na weselu, wskutek którego ucierpiał P. S. (2). Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, że oprócz szarpaniny nie dochodziło do wymiany ciosów pomiędzy uczestnikami, bowiem żaden wiarygodny dowód nie pozwolił na przyjęcie innej wersji zdarzenia, zaś twierdzenia oskarżonego były zgodne z pozostałym materiałem dowodowym.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego w zakresie w jakim twierdził, że nie miał świadomości, że M. Ł. (1) odniósł obrażenia wskutek uderzenia nożem oraz że oskarżony powrócił na wesele, gdzie kontynuowano przyjęcie, a także że o obrażeniach wujka dowiedział się dużo później od jednego z weselnych gości. Wyjaśnienia w tym zakresie są sprzeczne z zeznaniami E. K. (1), w części, którą Sąd ocenił jako wiarygodną. Świadek zeznała, że po szarpaninie wesele skończyło

się od razu, a goście rozeszli się. A. K. (1) wrócił zaś do hotelu bez koszuli ponieważ ta była zakrwawiona, natomiast sam syn nie miał żadnych obrażeń. Jak wynika z nagrania z monitoringu oskarżony faktycznie powrócił do hotelu bez górnej części garderoby, zeznania jego matki wskazują zaś, że przyczyną pozbycia się jej nie było porwanie wskutek szarpaniny, ale jej zdjęcie przez oskarżonego ponieważ nosiła ślady krwi. Oczywistym jest, że musiała być to krew M. Ł. (1). Oskarżony miał zatem świadomość, że M. Ł. (1) odniósł obrażenia tego rodzaju, że powodowały one obfite krwawienie. Na powyższe wskazuje również równoczesne i gwałtowne oddalenie się oskarżonych z miejsca zdarzenia.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom K. Z. z zakresie, w jakim twierdził, że wybiegł z hotelu za E. K. (1) i A. K. (1). Powyższe widoczne jest na nagraniu z monitoringu i wynika także z wyjaśnień współoskarżonego.

Sąd odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonego w części, w której zaprzeczył, aby brał udział w szarpaninie z M. Ł. (1) i miał z nim jakikolwiek kontakt fizyczny. Jakkolwiek nie można pominąć, że wersja ta jest koresponduje z zeznaniami E. K. (1) i zdaje się znajdować potwierdzenie w wyjaśnieniach A. K. (1)- oboje nie wspomnieli o jakimkolwiek zaangażowaniu K. Z. w incydent z pokrzywdzonym, to jednak przeczą jej zeznania pokrzywdzonego M. Ł. (1), K. Ł. (2) i A. B., w części którą Sąd uznał za wiarygodną. Ten aspekt zostanie omówiony szerzej w dalszej części.

Nie można uznać za jednocześnie prawdziwe wyjaśnienia obydwu oskarżonych w zakresie tego, że żaden z nich nie użył noża w stosunku do M. Ł. (1). Nie ma żadnych wątpliwości, że pokrzywdzony został ugodzony nożem w trakcie szarpaniny z oskarżonymi, a więc jeden z nich na pewno cios musiał zadać. Udział osoby trzeciej w tym incydencie, w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy, jest wykluczony. Ani na podstawie wyjaśnień oskarżonych, którzy konsekwentnie twierdzili, że noża nie widzieli u drugiego współsprawcy, ani w oparciu o zeznania świadków: pokrzywdzonego M. Ł. (1) oraz pozostałych uczestników zdarzenia: K. Ł. (2), A. B. i E. K. (1) nie można ustalić, który z oskarżonych posłużył się nożem. Żaden z wymienionych naocznych świadków zdarzenia noża nie widział. Nie widział go również sam pokrzywdzony. Zdarzenie zaś miało przebieg na tyle dynamiczny, że nie jest wykluczone, że osoby te faktycznie nie widziały tego narzędzia w ręku któregośkolwiek z oskarżonych. A jeśli tak wielce prawdopodobnym jest, że napastnik, który noża nie używał również nie widział tego narzędzia u współoskarżonego. Jakkolwiek jednoczesne danie wiary oskarżonym w tym zakresie jest wykluczone z logicznego punktu widzenia to jednak nie ma żadnej obiektywnej możliwości stwierdzenia, który z nich w tym zakresie wyjaśnia nieprawdziwie. Wątpliwości te należy zatem tłumaczyć na korzyść każdego z nich.

Zeznania świadków przesłuchanych w sprawie Sąd musiał ocenić za wiarygodne we fragmentach. Wszyscy zeznający świadkowie pochodzą ze skonfliktowanej ze sobą już wcześniej rodziny. Ich wiarygodność była obniżona ze względu na zaangażowanie każdego z nich po jednej ze stron konfliktu, który dodatkowo eskalował a trakcie wesela. Wszystkie zeznania były też niespójne i niekonsekwentne. Wątpliwości co do ich wiarygodności, w przypadku zeznań pokrzywdzonego, K. Ł. (1) i K. Ł. (2) niewątpliwie powodowane były również analizą ujawnionego podczas rozprawy nagrania, rejestrującego spotkanie pomiędzy ojcem A. K. (1) oraz M. i K. Ł. (1), które miało miejsce w bliżej nieustalonym dniu w toku postępowania przygotowawczego, w czasie którego pokrzywdzony i jego małżonka mieli sugerować zmianę zeznań swoją i ich córki w zamian za wypłatę „rekompensaty”. Zeznania te istotnie zostały zmienione w kierunku korzystnym dla oskarżonych, niemniej trzeba zaznaczyć, że już wcześniej były niespójne, często sprzeczne i niekonsekwentne.

Zeznania M. Ł. (1) Sąd ocenił jako wiarygodne w części, w której dotyczyły okoliczności, że pokrzywdzony nie widział noża w rękach któregośkolwiek z oskarżonych i nie wie który z nich spowodował jego obrażenia. W tym zakresie zeznania były spójne i konsekwentne w toku całego postępowania karnego. Wskazać trzeba, że również w toku zarejestrowanej rozmowy pokrzywdzony przyznawał, że nie wie kto pchnął go nożem. Gdyby założyć, że na rozprawie, podczas której podtrzymał to stanowisko, wskutek obiecania owej rekompensaty chciał złożyć zeznania jak najbardziej korzystne dla A. K. (1), to pomógłby o użycie noża drugiego z oskarżonych. Taka sytuacja nie miała miejsca i pokrzywdzony w twierdzeniu, że nie wie, kto pchnął go nożem pozostał konsekwentny. Jak zeznał pokrzywdzony, pchnięcia nożem się nie czuje, zauważył obrażenia, bo poczuł krew na ubraniu. Stwierdził, że zarówno jeden jak i drugi oskarżony machał rękoma i mógł spowodować te obrażenia, zaś on tego nie poczuł.

Na wiarę zasługiwały również zeznania pokrzywdzonego odnośnie okoliczności, że w szarpaninie z jego udziałem uczestniczył zarówno A. K. (1) jak i K. Z.. W tym zakresie zeznania były konsekwentne, a także korespondowały z zeznaniami K. Ł. (2) i A. B..

Brak spójności zeznań pokrzywdzonego uwidocznił się w sposób najbardziej jaskrawy w części dotyczącej incydentu, który miał miejsce na weselu E. K. (1), kiedy to pokrzywdzony rozbił butelkę na głowie P. S. (1). Początkowo pokrzywdzony twierdził, że w ogóle nic nie pamięta ze zdarzenia- zarówno na weselu jak i po nim. Składając zeznania po raz drugi wskazał, że był naocznym świadkiem tego jak córka została uderzona w twarz, a następnie doszło do jakiejś szarpaniny. To miało spowodować, że pokrzywdzony postanowił opuścić uroczystość. Wersja ta jest również nieprawdziwa. Dopiero w toku postępowania jurysdykcyjnego, kiedy to wiadomo było, że nie postawiono mu w tym zakresie zarzutów, pokrzywdzony zrelacjonował rzeczywisty przebieg zdarzenia. Należy zatem domniemywać, że wcześniej ukrywał tę okoliczność w obawie przed grożącym mu postępowaniem karnym. W toku postępowania sądowego materiał dowodowy pozwolił na ustalenie, że przyczyną opuszczenia wesela przez rodzinę Ł. był ów incydent na sali weselnej. Zdaniem Sądu całkowity brak wiarygodności świadka w tej części jego zeznań nie może automatycznie powodować przekonania, że odnośnie zdarzenia będącego przedmiotem zarzutów mija się on z prawdą. W zakresie, w jakim pokrzywdzony twierdził, że nie widział noża w ręku żadnego z napastników, ani że nie wie kto go uderzył był bowiem konsekwentny w toku postępowania. Również raczej konsekwentnie pokrzywdzony zeznał o „wymachiwaniu rękoma w jego kierunku”. W postępowaniu przygotowawczym zeznał co prawda, że oskarżeni „zadawali mu ciosy”, ale poproszony o doprecyzowanie przed sądem stanowczo i wielokrotnie podkreślał, że chodziło o wymachiwanie rękoma z zaciśniętymi pięściami przed twarzą, jednak żaden z ciosów nie został faktycznie zadany, ani w twarz ani w ciało.

Zeznania K. Ł. (2) były co do zasady konsekwentne. Świadek ani w postępowaniu przygotowawczym, ani jurysdykcyjnym nie twierdziła, by oskarżeni bili jej ojca. Zwracała jedynie uwagę, że wulgarnie się odzywali, było szarpanie za odzież i popychanie, nie było żadnych ciosów. Podstawowa rozbieżność w zeznaniach wynikała z okoliczności, że świadek w postępowaniu przygotowawczym zeznała, że wydaje jej się, iż widziała ruch ręki K. Z., po którym zobaczyła u ojca krew. Na rozprawie jednak K. Ł. (2) zdecydowanie wycofała się z tego twierdzenia, wskazując, że policjanci nalegali na to, by coś powiedziała, naciskali, byli agresywni. Na rozprawie świadek stanowczo stwierdziła, że nic jednak nie widziała. Biorąc pod uwagę, że zeznania świadka w postępowaniu przygotowawczym były bardzo skąpe, a w kwestii kluczowej dotyczącej noża zamykały się wręcz w jednym zdaniu, istniała, zdaniem Sądu, konieczność ich zweryfikowania, doprecyzowania, poproszenia świadka o odtworzenie tego wspomnienia tak, by ocenić jego wiarygodność. Wobec treści zeznań K. Ł. (2) na rozprawie, która podkreślała, że nic nie widziała i że policjanci „ciągnęli ją za język”, a więc, że zeznania w tej części nie były spontaniczne Sąd musiał te zeznania interpretować na korzyść oskarżonych. Nie byłoby możliwe oparcie stanu faktycznego w przypadku tak poważnych zarzutów na pojedynczym, enigmatycznym zdaniu, za które świadek nie chciał w dodatku wziąć odpowiedzialności. Dlatego Sąd ocenił jako wiarygodne zeznania świadka odnośnie opisu interakcji pomiędzy pokrzywdzonym, a oskarżonymi, uznając, że w zakresie ewentualnej poszlaki dotyczącej wskazania jednego z oskarżonych jako sprawcy obrażeń pokrzywdzonego, nie były one wystarczająco przekonujące i nie znalazły poparcia w innych dowodach.

Zeznania świadka A. B. Sąd uznał za wiarygodne w części, w której świadek zeznał, że pomiędzy mężczyznami doszło do szarpaniny, korespondowały z zeznaniami M. Ł. (1). Świadek zeznał, że zadano „może 1-2 ciosy”. Twierdzenie to jednak zostało wyrażone w sposób niepewny i nie znalazło potwierdzenia w zeznaniach pokrzywdzonego. Z zeznań świadka wynika, że w zdarzeniu uczestniczyli obaj oskarżeni i to oni występowali w charakterze napastników. Podobnie jak K. Ł. (3) stwierdził, że mężczyźni oddalili się po tym jak na ubraniu pokrzywdzonego zaczęła być widoczna krew na brzuchu. Świadek potwierdził, że zdarzenie miało niezwykle dynamiczny charakter, trwało bardzo krótko. Zaczął odciągać mężczyzn od pokrzywdzonego i po chwili uspokoiło się i zobaczył krew. Sąd nie dał wiary zeznaniom świadka w zakresie, w jakim twierdził, że przyczyną przedwczesnego opuszczenia wesela był fakt, że świadek był już zmęczony po pracy, a nie działo się nic niepokojącego. Zeznania w tej części są oczywiście sprzeczne z zeznaniami pokrzywdzonego, pozostałych świadków i oskarżonych.

Sąd dał wiarę zeznaniom K. Ł. (1) w części, w jakiej potwierdziła, że widziała jak pokrzywdzony uderzył podczas wesela butelką P. S. (1), a także, że nie będąc świadkiem zdarzenia, w którym M. Ł. (2) doznał obrażeń, widziała jak E. K. (1) i jej syn wracają do hotelu. Zeznania w tym zakresie były spójne i korespondowały z pozostałą częścią materiału dowodowego, w tym nagraniami z monitoringu. Sąd nie dał wiary zeznaniom świadka w części, w której twierdziła, że nie sugerowano w trakcie rozmowy z A. K. (2) zmiany zeznań w zamian za „zadośćuczynienie”. W ocenie Sądu pozostaje to w sprzeczności z treścią nagrania przedmiotowej rozmowy. Za niewiarygodne należało uznać zeznania świadka z postępowania przygotowawczego w zakresie, w jakim twierdziła, że przyczyną opuszczenia uroczystości był fakt, że „nie pasowała im atmosfera na przyjęciu”. Zeznania w tej części są oczywiście sprzeczne z zeznaniami pokrzywdzonego, pozostałych świadków i oskarżonych.

Sąd nie przesłuchał świadka P. S. (1), ponieważ ten zmarł w toku postępowania sądowego. Oddalił zaś wniosek o dopuszczenie zeznań K. O. uznając, że kwestia ataku M. Ł. (2) na P. S. (1) nie była w postępowaniu sądowym w żaden sposób kwestionowana i została udowodniona na podstawie innych dowodów. W tej sytuacji przesłuchanie świadka, który pozostaje na długotrwałym zwolnieniu lekarskim ze względu na stan zdrowia byłoby niecelowe.

Odnosnie pozostałych dowodów zgromadzonych w sprawie, zaliczonych na poczet materiału dowodowego na podstawie art. 394 § 1 i 2 k.p.k., Sąd uwzględnił je przy ustalaniu stanu faktycznego, nie znajdując podstaw do zakwestionowania ich autentyczności, ani prawdziwości zawartych w nich treści.

Analiza materiału dowodowego nie pozwoliła na przyjęcie winy oskarżonych w zakresie czynu przypisanego im w takiej formie jak to zostało uwidocznione w akcie oskarżenia.

Materiał dowodowy nie pozwolił nie tylko na ustalenie, który z oskarżonych posługiwał się nożem, co z punktu widzenia konstrukcji przepisu art. 158 § 2 k.k. samo w sobie nie byłoby problematyczne, ale nie pozwolił również na ustalenie, czy drugi z oskarżonych, ten który nożem się nie posłużył, miał świadomość, że współsprawca ma taki zamiar, albo choćby taką możliwość. Oskarżeni opuszczając hotel z pewnością nie pozostawali w żadnym porozumieniu. Nie ulega wątpliwości, że A. K. (1) wraz z matką wybiegli pierwsi, oskarżony był wzburzony, nie oglądał się za siebie, za nim zaś dopiero pobił K. Z.. Wspólne działanie oskarżonych zaczęło się w chwili „doskoczenia” do M. Ł. (1). Jeśli więc któryś z oskarżonych, co z pewnością miało miejsce, był w posiadaniu noża, brak jest jakichkolwiek dowodów na stwierdzenie, by drugi miał tego świadomość i by mógł podejrzewać, że posłuży się tym narzędziem w trakcie wspólnego ataku. Żaden ze świadków tego dynamicznego zdarzenia nie widział też noża w ręku któregokolwiek z oskarżonych. Brak zatem dowodów na stwierdzenie, by w trakcie zdarzenia sprawca nie posługujący się nożem widział to narzędzie w rękach współsprawcy. Świadomość wpływa na ocenę zamiaru sprawcy, a ten z kolei podlega obowiązkowi dowiedzenia jak każde znamię przestępstwa. Zdaniem Sądu świadomość ta jest kluczowa dla przypisania oskarżonym odpowiedzialności za spowodowany skutek. Choć istotnie podkreśla się w doktrynie, że odpowiedzialność z art. 158 § 2 k.k. jest rodzajem odpowiedzialności zbiorowej, to jednak obiektywne przypisanie skutku wszystkim uczestnikom tego niebezpiecznego zdarzenia nie ma charakteru bezwzględny. Gdyby tak było można byłoby stawiać zarzut każdemu uczestnikowi pobicia, niezależnie od ewentualnego ekscesu współsprawcy, do którego może przecież dojść. Wiadomo, że takie rozumowanie, mimo specyfiki odpowiedzialności z art. 158 k.k. kłóciłoby się to z podstawowymi zasadami odpowiedzialności karnej polegającymi jednak na indywidualizacji winy. W ocenie Sądu nie ma potrzeby ustalenia, który z oskarżonych ugodził nożem M. Ł. (1), jednak by obydwu przypisać odpowiedzialność za wystąpienie skutku określonego w art. 158 § 2 k.k., który niewątpliwie został spowodowany uderzeniem noża, konieczne jest by **nastęstwo to sprawca przewidywał lub mógł przewidzieć**. Przestępstwo z art. 158 § 2 k.k. charakteryzuje się bowiem winą kombinowaną. Oznacza to, że udział w bójce lub pobiciu jest objęty umyślnością, następstwa zaś, od których zależy surowsza odpowiedzialność, objęte są nieumyślnością, a więc stanem, który sprawca powinien i mógł przewidzieć (art. 9 § 3). Warunkiem podmiotowym odpowiedzialności za typ kwalifikowany przestępstwa z art. 158 § 2 lub 3 k.k. jest ustalenie, że uczestnik bójki lub pobicia, uświadamiając sobie niebezpieczny charakter zajścia, **powinien był i mógł przewidzieć następstwo w postaci śmierci człowieka lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu** (wyrok SA w Poznaniu z dnia 21 marca 2012 r., II AKa 42/12, LEX nr 1143437). W większości przypadków to złożenie teoretyczne nie nastęrcza zapewne problemów. Skoro bowiem

sprawcy biorą udział w pobiciu, robią to umyślnie to mają możliwość wzajemnego obserwowania się, oceny siły i skali zadawanych ciosów, a więc możliwość przewidzenia ich rezultatów. W niniejszej sprawie charakter zdarzenia nie stwarzał co do zasady ryzyka narażenia na jakiegokolwiek skutki. Te które powstały wynikały bowiem z użycia narzędzia. W ocenie Sądu brak jest dowodów na to by drugi z uczestników zdarzenia uświadamiał sobie, że jego skutkiem może być ciężki uszczerbek na zdrowiu, jeśli brak jest możliwości udowodnienia, że wiedział, iż współsprawca posługuje się nożem. Przyjęcie kwalifikacji z aktu oskarżenia wymagało by ustalenia, że sprawcy albo wcześniej planowali atak na M. Ł. (1) i wiedzieli o posiadaniu noża, co jest niemożliwe do ustalenia z uwagi na spontaniczny charakter tej napaści, albo posługiwanie się tym narzędziem w trakcie czynu byłoby na tyle widoczne, że można by przyjąć, że zgoda na to była dorozumiana i powstała w chwili szarpaniny. Tej okoliczności również nie da się stwierdzić, ponieważ nawet pokrzywdzony, który został ugodzony nożem takiego obrotu spraw się nie spodziewał, a samego pchnięcia nawet nie poczuł. Strona podmiotowa, jak każde inne znamię przestępstwa, wymaga udowodnienia. W ocenie Sądu w oparciu o zaprezentowany na rozprawie materiał dowody nie można było jej udowodnić.

Sąd nie mógł również skazać oskarżonych na podstawie przepisu art. 158 § 1 k.k. Zdaniem Sądu w oparciu o ustalony stan faktyczny należało przyjąć, że jedynym źródłem narażenia pokrzywdzonego na uszczerbek na zdrowiu w rozumieniu art. 157 § 1 k.k. lub narażenie go na dalej idące niebezpieczeństwo, było użycie noża. Eliminując ten element z powodu niemożności przypisania strony podmiotowej oskarżonym, choćby w formie nieumyślnego skutku, wskazać trzeba, że pomiędzy oskarżonymi, a M. Ł. (1) doszło jedynie do krótkiej szarpaniny, ciągnięcia za ubranie, popychania, wymachiwania rękoma, bez zadawania celnych ciosów i kontaktu z ciałem pokrzywdzonego. Umyślność udziału w pobiciu polega zaś na tym, że sprawcom może przypisać świadomość co do niebezpiecznego charakteru zdarzenia. Muszą zatem wiedzieć, że wspólnie przedsięwzięte działania mogą spowodować narażenie na skutek co najmniej z art. 157 § 1 k.k.. Nie jest konieczne oczywiście wystąpienie tego skutku, choć czyn ten jest przestępstwem materialnym to jako skutek należy traktować samo narażenie na niebezpieczeństwo spowodowania określonego uszczerbku. W ocenie Sądu nie ma możliwości przyjęcia, by oskarżeni obejmowali swoim zamiarem udział w zdarzeniu, które powoduje zagrożenie średniego uszczerbku na zdrowiu. Nie ma bowiem możliwości spowodowania takiego skutku wskutek szarpania za odzież i samego wyłączenie naruszania nietykalności cielesnej. Pomijając aspekt noża, do tego sprowadzały się ich działania. Jak wynika z zeznań pokrzywdzonego żaden cios nie został zadany, pokrzywdzony nie tylko nie poczuł bólu, ale także kontaktu z jego ciałem wskutek wymachiwania przez oskarżonych rękoma.

Przestępstwo z art. 158 §1 k.k. jest typowym przestępstwem konkretnego narażenia na niebezpieczeństwo. Przyjmując za Sądem Apelacyjnym w Lublinie ( wyrok z dnia 28 lutego 2002 r.II AKa 281/01) wskazać trzeba, że przypisanie przestępstwa z art. 158 k.k. wymaga ustalenia niebezpiecznego charakteru bójki - na co mogą wskazywać ustalone w konkretnym przypadku okoliczności zajścia - sposób zadawania uderzeń, ich siła, kierunek i umiejscowienie uderzeń, sposób ich zadawania czy też użycie niebezpiecznych przedmiotów do zadawania ciosów. Oczywistym jest przy tym, że przestępstwo z art. 158 § 1 k.k. nie jest znamienne skutkiem w postaci następstwa czynu. Jego istotą jest narażenie ofiary na powstanie skutków z art. 148 § 1 k.k., 156 § 1 k.k. bądź z art. 157 § 1 k.k. Zarzucalność tego narażenia wynika więc ze sposobu działania sprawcy i środków stosowanych przez niego przy zadawaniu urazów. Odpowiedzialność z art. 158 § 3 k.k., jak to powszechnie przyjmuje się w nauce i orzecznictwie sądowym, nie może być oparta tylko na obiektywnym fakcie, iż sprawca wziął udział w starciu, które zakończyło się śmiercią jednego z uczestników, gdyż sprawca udziału w bójkę lub pobiciu ponosi odpowiedzialność z tego artykułu dopiero wówczas, gdy skutek śmiertelny starcia mógł przewidzieć.

Przykładowo jak wskazuje A. Zoll w Komentarzu do kodeksu karnego stwierdzony w wyniku pobicia u pokrzywdzonego obrzęk oka, które jest narządem niezwykle wrażliwym na wszelkie urazy i w związku z tym wysoce podatnym na poważne uszkodzenie, stanowi z reguły wystarczającą podstawę ustalenia, że istnieje realne poważne prawdopodobieństwo spowodowania uszkodzenia narządów wzroku, co w konsekwencji oznacza, że pokrzywdzony był narażony na uszczerbek na zdrowiu w znaczeniu art. 157 § 1 i pozwala na przyjęcie kwalifikacji udziału w pobiciu, jako realizacji znamion typu czynu zabronionego, określonego w art. 158 § 1. Wskazać trzeba, że pomijając

kwestię noża, pokrzywdzony nie odniósł żadnych innych obrażeń, choćby w postaci otarć naskórka, nie mówiąc już o zasinieniach.

Reasumując, w ocenie Sądu zdarzenie nie miało charakteru pobicia rozumianego tak jak to przewiduje art. 158 § 1 k.k., a więc sposób działania sprawców udowodniony i objęty ich umyślnością, nie powodował narażenia pokrzywdzonego na niebezpieczeństwo wystąpienia co najmniej średniego uszczerbku na zdrowiu. Nie można też było przyjąć wystąpienia konstrukcji winy kombinowanej. Nie tylko wobec braku umyślności w przypadku znamion z § 1, ale też braku możliwości ustalenia znamion nieumyślności w zakresie skutku opisanego w § 2 art. 158 k.k.

W tej sytuacji istniała jedynie możliwość zakwalifikowania zarzucanego oskarżonym czynu z art. 217 § 1 k.k. Sąd przyjął zatem, że w dniu 22 października 2016 roku około godziny 20:40 w W. przy ul. (...) działając wspólnie i w porozumieniu naruszyli nietykalność cielesną M. Ł. (1) w ten sposób, że szarpali go za ubranie i popychali, czym wypełnili znamiona przestępstwa z art. 217 § 1 k.k. Czyn w tak przypisanej kwalifikacji został objęty ściganiem przez Prokuratora. Obaj oskarżeni czynnie uczestniczyli w ataku, obaj szarpali i popychali pokrzywdzonego. Sąd nie znalazł podstaw do zastosowania § 2 wspomnianego przepisu, zgodnie z którym jeżeli naruszenie nietykalności wywołało wyzywające zachowanie się pokrzywdzonego albo jeżeli pokrzywdzony odpowiedział naruszeniem nietykalności, sąd może odstąpić od wymierzenia kary. Zdaniem Sądu trudno w tym przypadku mówić o prowokacji czy retorsji skoro agresywne zachowanie pokrzywdzonego nie było skierowane przeciwko żadnemu z oskarżonych, zaś w momencie kiedy został zaatakowany zamierzał oddalić się i nie szukał konfrontacji. Niezależnie od przyjęcia powyższego poglądu o braku możliwości zastosowania tej instytucji odstąpieniu od wymierzenia kary sprzeciwiały się względy prewencji ogólnej.

Wymierzając oskarżonym kary Sąd miał przede wszystkim na względzie okoliczność, że są oni osobami młodocianymi. W ocenie Sądu dyrektywa, by starać się sprawców młodocianych przede wszystkim wychować nie oznacza, że ich czyny nie mają spotkać się z zasłużoną reakcją karną, czy że reakcja ta powinna być łagodna. Jak przyjmuje się w orzecznictwie, chociaż kodeks karny nakazuje, aby sąd wymierzając nieletniemu albo młodocianemu oskarżonemu karę, kierował się przede wszystkim tym, aby sprawcę wychować, to jednak przepis art. 54 § 1 k.k. nie zawiera dyrektywy pobłażliwego, czy nawet łagodnego traktowania takich sprawców (tak Sąd Apelacyjny w Łodzi II Aka 14/15). Co prawda żaden z oskarżonych nigdy nie był karany, zaś czyn, który ostatecznie im przypisano nie spowodował u pokrzywdzonego obrażeń to jednak gwałtowność przypuszczonego na M. Ł. (2) ataku, fakt, że oskarżeni dokonali go nie poprzedziwszy swojej decyzji żadną refleksją, bezmyślność tego działania powodują przekonanie, że powinni oni ponieść realną dolegliwość, w dodatku rozciągniętą w czasie na tyle, by umożliwić im utwierdzenie się w naganności swojego postępowania. Zdaniem Sądu kara 6 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania prac społecznych w wymiarze 30 godzin będzie dla oskarżonych realną dolegliwością.

Temu służyć ma także realizacja kompensacyjnego obowiązku wobec pokrzywdzonego. Jego wysokość determinował charakter zdarzenia, w zakresie którego oskarżonym można było ostatecznie przypisać odpowiedzialność. Jako, że konieczność pobytu w szpitalu, rezygnacji z wykonywania pracy zarobkowej i doznanych cierpień fizycznych wiązała się ze zdarzeniem, w zakresie którego nie można było przypisać oskarżonym odpowiedzialności, Sąd uznał, że pomiędzy przypisanym im czynem, a wyżej wskazanymi konsekwencjami brak jest związku przyczynowego. Stąd kwota zadośćuczynienia została dostosowana do wagi przypisanego oskarżonym przewinienia.

Sąd zasądził od oskarżonych koszty procesu nie znajdując podstaw do zwolnienia ich w tym zakresie.